



WINCENTY ŁASZEWSKI

OBJAWIENIA MARYI PRZECIW MOCY SZATANA

OBJAWIENIA
MARYI
PRZECIW
MOCY SZATANA

WINCENTY ŁASZEWSKI

OBJAWIENIA
MARYI
PRZECIW
MOCY SZATANA

anieła
WYDAWNICTWO

[Kup książkę](#)

Projekt okładki
Ewelina Zarosa

Zdjęcia na okładce
Nejron Photos, Zacarias da Mata – Fotolia.com;
Hemera Technologues – Thinkstockphotos.com

Skład i łamanie
Grzegorz Lipka

Korekta
Marta Rozwadowska

Copyright© 2021 by Przemysław Cichocki Wydawnictwo Aniela

All rights reserved

ISBN 978-83-960802-7-1

Wydawca:
Przemysław Cichocki – Wydawnictwo Aniela
Roty 73,
04-420 Warszawa

Zamówienia: Księgarnia Aniela
ksiegarniaaniela.pl
pcichocki@interia.pl

ZAMIAST WSTĘPU

Mamy wybór: walczyć samemu czy związać się z kimś potężniejszym... To zależy od tego, co chcemy. Pieniądzy, sławy, władzy, piękna, zdrowia? Za wszelką cenę? Być może wtedy zdecydujemy się związać z księciem tego świata.

Nie zapominajmy jednak, że jego władza nad doczesnością jest ograniczona – dlatego jest tylko księciem, a nie królem. Za to jest cesarzem piekła. Jeżeli ktoś powie mu: Bądź ze mną, pomóż mi, on nigdy z własnej woli go nie zostawi. I tak może zostać na wieki.

Jeszcze jedno: bądźmy pewni, że jeśli ten książę będzie miał taki kaprys, złamie dane obietnice. Może wcale nie dostaniemy tego, o czym marzymy. On nie jest wierny. Jego nie zobowiązuje żaden pakt. Liczy się cel. Jest nim ciemność piekła karmiona tobą.

Królowa czy księżę?

A jeżeli wiemy, że skarby tego świata to fałszywe błyskotki i jest w nas tyle mądrości, by nie marzyć o bogactwie, uznaniu, władzy? Wtedy myślimy – jak czynili to święci – o wartościach nie z tego świata. Chcemy o nie walczyć, bo wiemy, że tam radość jest prawdziwa. Wówczas szukamy olbrzyma, który pomoże nam spełnić pragnienia. I wiążemy się przymierzem z Matką życia wiecznego – Gwarantką osiągnięcia celu. Nie z księżną. Z Królową!

Dlaczego z Nią? Ona jest Niewiastą, o której mówi *Pismo Święte*, zapowiadając Jej zwycięstwo w walce z Szatanem. Więcej, *Biblia* ogłasza, że ziemia i niebo są Jej sojusznikami, a cała natura i nadprzyrodzoność są po Jej stronie! Bo jak uczy św. Paweł Apostoł: „stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych” (Rz 8, 19). To znaczy, że po twojej stronie staje niewyobrażalna w swej potędze armia. Wystarczy przeczytać dwunasty rozdział *Apokalipsy św. Jana*, by zrozumieć, dlaczego mistycy jednym głosem wołają: Maryja pociąga za sobą niebo i ziemię! I dlatego – jak zapewniają kolejni papieże – jest Ona początkiem lepszego świata.

Na początek podstawowa uwaga: w przypadku „paktu z Maryją” niczego nie żądamy. To nie jest zawarcie układu, jakiegoś ja Tobie to, a Ty mi tamto. Mamy tu tylko oddanie się na służbę. Jeśli pakt ma być owocny, należy oddać się bez reszty i zapłaty. Za nic. Może tylko za zaszczyt usługiwania Wszechwładczyni. Mówmy za Janem Pawłem II:

Totus Tuus – jestem cały Twój, cały do Ciebie należę, uczyni ze mną, co chcesz. I nie oczekujemy nic w zamian. Będziemy, tak jak Ona, uradowani szczęściem samego Boga już na ziemi. Jeśli spotkamy kiedyś świętego, zrozumiemy, co to znaczy...

Niebieskie pakt

A jednak mimo wszystko mówimy o pakcie. Bowiem Maryja, słysząc twoje *Totus Tuus*, wiąże się z tobą. Ty jesteś cały Jej, więc Ona zobowiązuje się być cała twoja. Jest *Tota Tua*. Wszystko, co jest Jej, do ciebie należy, choć o to nie prosisz. A bogactwo Jej Niepokalanego Serca jest nieprzebrane. Wiedzą o tym święci.

Fakty. Są i tacy, którzy potrzebowali „pieczęci” swego oddania. Jak św. Małgorzata Maria Alacoque, która wyryła na piersi słowa miłości do Jezusa... Jak św. Ludwik Maria Grignion de Montfort, który krwią napisał *Dieu seul* (sam Bóg)... Jak św. Piotr z Werony, który uderzony w głowę toporem, podniósł się ostatkiem sił, by zamoczywszy palec we własnej krwi, napisać na ziemi *Credo in unum Deum* (Wierzę w jednego Boga) i skonać.

Zwykle jednak jest cicho i zwyczajnie. Bo Nazaret jest właśnie taki. I świętość, która rosła w kręgu Maryjnego światła, została ukryta. Zaświadczą o niej dopiero owoce. Maryja niczym nie wyróżniała się spośród innych mieszkańców rodzinnego miasta. Tak będzie i z nami – oddanymi Jej. Nie staniemy się wielcy. W oczach świata zostanie-

my niczym, jak Ona. W spojrzeniu nieba będziemy wielcy i uradowani szczęściem, do którego świat nie ma dostępu.

Takie paktów zawierali ludzie znani ze świętości swego życia – Ludwik Maria Grignino de Montfort, Alexandrina Maria da Costa, siostra Łucja od Jezusa i Niepokalanego Serca. A w Polsce? Są to Andrzej Maria Deskur, Karol Wojtyła, Stefan Wyszyński, Barbara Kloss, Anatol Kaszczuk, Maria Okońska i inni. Tych nazwisk jest wiele, znamy nie-liczne. Są one ukryte w Bogu. Na tym polega Nazaret – życie i świętość szara, nierozpoznana, niemigająca jak neon, dlatego tak prawdziwa, jak świętość Maryi – pustynnej Nie-wiasty.

Przykład Josepha Kentenicha

Kim oni są i dlaczego związali swe życie z Maryją? Przywołajmy tylko jeden przykład. Dnia 18 września 1985 roku kard. Ratzinger w bazylice Matki Bożej Większej w Rzymie mówił do ruchów szensztackich o Józefie Kentenichu, który w 1914 roku związał się wiecznym paktem z Maryją: „Joseph Kentenich podjął najbardziej podstawową decyzję swojego życia. Związał się przymierzem z Matką Pana, a więc postanowił, że w przyszłości nie będzie już żyć swoim życiem w oparciu o swoje własne siły i możliwości. Nie chciał już realizować własnych pomysłów, ale począwszy od tej godziny wybrał życie w szczególnej relacji, w zjednoczeniu i przywiązaniu. Chciał żyć, pozwalając się formować przez słuchanie i gotowość przyjęcia usłyszanego słowa. Taki związek, takie przymierze nie było

paktem między ludźmi tego świata, nie było życiem w oparciu o moce tego świata. Było to sięganie w bezmiar wieczności; to było otwarcie się na inny świat, który jednak przestał być innym światem, skoro dla tego przymierza oba światy są zjednoczone, są jednym. [Kentenich] zawiązał przymierze z Maryją, Matką Pana [...]. Dał swe całkowite, czyste »tak« woli Boga”.

Kardynał Ratzinger mocno podkreślił ukrytą potęgę tego paktu: „Stało się to jesienią 1914 roku [...]. To był czas, kiedy sojusznicy [zawiazywali] pakt, które stały się paktami destrukcji, a ich skutkiem było tylko zniszczenie. Minęły i zostały zastąpione przez inne [...] z zagrożeniami jeszcze bardziej strasznymi.

W ciężkiej konfrontacji mocarzy tej ziemi przymierze, które zawarł Joseph Kentenich, wydawało się zupełnie nieistotne, ukryte. Zdawało się być jakimś osobistym kierunkiem działania, które nie było w stanie zmienić sposobu, w jaki świat zamierzał zniszczyć samego siebie. Ale to było przymierze, które dawało nowe życie. Potęga możliwych miała przede wszystkim moc niszczenia; tymczasem zjednoczenie miłości ma moc przekazywania życia. Dlatego to przymierze miłości w stosunku do paktów potęg tego świata było bardziej trwałe”.

Te słowa mówią nie tylko o pakcie zawartym przez Kentenicha. Dotyczą każdego paktu z Maryją, bo takie są jego owoce. Każde przymierze miłości z Maryją – dodaje Benedykt XVI – zapewnia nas, że nie jesteśmy pozostawieni sami sobie na świecie pełnym nieznanym mocy i sił, których nie możemy pojąć i ostatecznie nie możemy oswoić.

Joseph Kantenich to przykład człowieka, który zawarł przymierze z Matką Jezusa, przez co zmienił też serca setek tysięcy ludzi. Dał im prawdziwe szczęście w doczesności i szczęście niebieskie. Jednak pozostanie zawsze nieznany... Bo nie z potęgami ziemi związał on swoje życie, ale z mocami Nieba. Jego wielkość poznamy dopiero po drugiej stronie życia.

Mistycznie zaślubieni

Doskonała wierność zawartemu przymierzcu owocuje w sposób ukryty, ale niezwykle. Bóg zechciał dać nam kilka znaków wskazujących na rangę „paktu z Maryją”. Dokładnie pięć. Ujawnił Kościołowi najwyższy owoc oddania się na służbę Maryi – mistyczne z Nią zaślubiny.

Kim byli ci najlepsi z najlepszych i jak wyglądało ich życie? Oni pokazują, co dla Matki Bożej jest tak cenne, że cała oddaje się tym ludziom i pragnie być ich mistyczną Oblubienicą. W tych kilku świętych Maryja ujrzała doskonale podobieństwo do swego umiłowanego św. Józefa, często zapominanego wzoru świętości.

Pierwszy z nich to św. Herman Józef. Urodził się w 1150 roku w Kolonii. Opuściwszy dom rodzinny, wstąpił do zakonu norbertynów i zamieszkał w klasztorze Steinfeld w Eifel. Do jego obowiązków zakonnych należało usługiwanie mnichom w refektarzu. Potem zlecono mu powinności zakrystiana. Zachował się opis zaślubin tego świętego z Maryją: „Razu pewnego [Maryja] ukazała mu się z Dzieciątkiem Jezus, a podając mu pierścień, mówiła: »Mój Hermanie! Po-

nieważ część twoja dla mnie i życie twoje niewinne tyle ma podobieństwa do życia Oblubieńca mego niepokalanego Józefa, przeto życzę sobie, żebyś pozostał zawsze mi wiernym i przybrał drugie jeszcze imię – Józef«”.

Podobne zaślubiny były udziałem bł. Alana de Rupe. Urodził się on w Bretanii w 1428 roku. Wstąpił do dominikanów. Był wykładowcą teologii i wizytatorem klasztorów. Gdy w latach 1457-1464 przeżywał głęboki kryzys wiary, umiał wytrwać we wszystkich zobowiązaniach, także w swych praktykach maryjnych. To właśnie po wykazaniu się przez niego heroiczną cnotą wierności i wytrwałości ukazała mu się w 1464 roku Maryja i wręczyła pierścień, znak duchowych zaślubin.

Święty Jan Eudes, XVII-wieczny czciciel Maryi, to najważniejsza postać w historii kultu Niepokalanego Serca. Znowu osoba znana tylko z imienia. Urodził się 14 listopada 1601 roku w Ry w Normandii. Po ukończeniu kolegium jezuickiego w Caen wstąpił do głośnego wówczas Oratorium Jezusa, założonego przez Piotra kard. de Bérulle’a – wówczas największy autorytet moralny we Francji. Kiedy przyjął święcenia kapłańskie, powierzono mu obowiązki wędrownego kaznodziei. Tę pracę prowadził przez czterdzieści cztery lata, głosząc wszędzie nabożeństwo do Serca Jezusa i Maryi.

Jan Jakub Olier, który zmarł 1657 roku, jest również nieznaną nam postacią. Był kierownikiem duchowym św. Wincentego à Paulo, wychowawcą kapłanów i założycielem wspólnoty kapłańskiej z Saint-Sulpice. Dano o nim następujące świadectwo: Mąż pełen pobożności i zasług, uznawał na każdym kro-

ku zależność swą od Maryi. Do Niej zwracał się ciągle po radę, światło, pociechę. Gdy się zabierał do jakiegokolwiek pracy lub nauki, odmawiał najpierw *Zdrowaś Maryjo*.

Wśród wybrańców Maryi jest też Wincenty Pallotti, zmarł w 1850 roku, założyciel pallotynów, który był dla Maryi „jak Józef”.

Łucja de Jesus dos Santos

Jest pięciu „mistycznych oblubieńców Maryi”. Mała to liczba. Ale najprawdopodobniej mamy tylko jedną „mistyczną córkę Maryi” – Łucję, wizjonerkę z Fatimy, która zawarła pakt z Matką Najświętszą w 1917 roku. Łucja zdaje się być zupełnym wyjątkiem, szczególną wybranką Maryi. Ma to kapitalne znaczenie dla zrozumienia jej duchowości, misji i jej niezwykłych darów.

Nie znamy żadnych szczegółów przybrania Łucji za dziecko Matki Najświętszej. Kiedy jednak spojrzymy na następne lata jej życia, dostrzeżemy działanie niezwyklej łaski. Widzimy jej głębokie zjednoczenie z Maryją, nieustanny kontakt z Niebieską Matką i otrzymywanie od Niej rad i pouczeń. Łaska ta staje się dla nas bardziej zrozumiała, gdy cofniemy się do lata 1917 roku. W czerwcu Matka Najświętsza zapewniła wizjonerkę: Nie trać odwagi. Nigdy cię nie opuszcze. Moje Niepokalane Serce będzie twoją ucieczką i drogą, która cię zaprowadzi do Boga.

Siostra Łucja doświadczała tej łaski. W liście z 9 stycznia 1940 roku napisała: „Niepokalane Serce Maryi jest moją

ucieczką, przede wszystkim w bardzo trudnych chwilach. Tam czuję się bezpieczna. Ta pewność [opieki Maryi] tak mnie pociesza i raduje. W nim [w Sercu Maryi] znajduję pociechę i siłę”.

To doświadczenie bycia córką Maryi, wtuloną w Jej Niepokalane Serce, zdominowało całe życie siostry Łucji. Codziennie słuchała wezwań Maryi, Jej próśb i upomnień. Była przez Nią prowadzona za rękę, dzień po dniu, godzina po godzinie. Gdy istniała taka potrzeba, Matka Najświętsza oczyszczała przed nią drogę cudami. Jak w 1939 roku, kiedy przesyłając przez granicę list zawierający słowa Matki Bożej, Łucja ujrzała, że celnicy mają zamiar otworzyć jej korespondencję. Wizjonerka wspomina w jednym z listów: „Pewnego razu musiałam złożyć wszystko w ofierze Panu. Ujrzałam moje pisma na biurku komory celnej. Przeraziłam się, widząc je tam. Rozpoznałam je natychmiast i serce zaczęło mi bić, i podeszło mi do gardła z obawy, że strażnicy mogą je zacząć czytać. Ale Matka Najświętsza mnie strzegła. Kiedy wszystko było jak najdokładniej przeglądane, nie zwrócili na to szczególniejszej uwagi”.

Ponadto Matka Najświętsza przekazywała Łucji informacje o dziejach świata oglądanych z perspektywy Bożej. Jak bowiem inaczej wytłumaczyć fakt, że wizjonerka z Fatimy знаła wszystkie szczegóły różańcowej rewolucji na Filipinach z 1986 roku? Żyjąc w karmelitańskim klasztorze, nie miała dostępu do gazet, radia, telewizji, a filipińskiemu kard. Sinowi, który ją odwiedził, bardzo szczegółowo opo-

wiedziała o dokonanym w Manili cudzie. Skąd o nim wiedziała? Od swej mistycznej Matki, z którą obcowwała na co dzień!

Wielka to łaska być mistycznym dzieckiem Maryi. Każdy z nas – absolutnie każdy! – może przyjąć jeszcze cenniejszą łaskę, już nam daną, ale chyba nie do końca przez nas podjętą. Maryja może stać się Olbrzymem niosącym nas przez życie! Ona jest nim dla każdego – nawet dla największego grzesznika. Pozostaje tylko wejść w krąg Jej matczynego ciepła, by doświadczyć na co dzień Jej bliskości, zatroskania i prowadzenia.

Zawrzeć z Nią przymierze. Nie ma nic piękniejszego, jak wybrać Maryję... Ten pakt owocuje życiem na wieki.



CZEŚĆ PIERWSZA

SZATAN PRZEKROCZYŁ PRÓG

NATURA PRZECIW CZŁOWIEKOWI

Nuklearne tornado

Wiele współczesnych objawień ostrzega nas przed Ogniem Apokalipsy. Nie będzie on miał charakteru lokalnego, jak biblijna kara dotycząca miast – Sodomy i Gomory. Wówczas wystarczyło oddalić się od siedliska zła, by być bezpiecznym. Bóg zakazał jednak oglądania widoku karanych miast; żona Lota uczyniła to i zamieniła się w słup soli.

Być może mamy w tym miejscu odpowiedź na pytanie, dlaczego w czasach oczyszczenia, przede wszystkim podczas trzech dni ciemności, Matka Najświętsza zakazuje oglądać to, co dzieje się za oknami domów, w których się schroni-

my. Okna mają być szczelnie zasłonięte, a nikt nie ma prawa uchylić zasłony, by spojrzeć na obraz kary...

Nie ma też złudzeń, że apokaliptyczny Ogień będzie, jak mówią inni, „wybiórczy”. Tacy interpretatorzy znaków wierzą, że ognista kara dotknie jedynie zła i wypali je z ziemi. Niestety, Maryja wielokrotnie ogłasza: ogień pochłonie większą część ludzkości! Niektóre współczesne objawienia podają ciekawe szczegóły tego, co niechybnie nastąpi. Na przykład Julka, jugosłowiańska mistyczka, widziała powietrze w ogniu. Tak wspomina oglądane widzenie: Cała atmosfera ziemi, od gruntu do nieba, była gigantycznym ogniem. Są też wizjonerzy, którzy mówią np. o chemikaliach w atmosferze, mogących służyć jako katalizator, gdy w powietrzu wybuchnie ogień. Być może chodzi o ogień radioaktywny. Są też tacy, którzy ostrzegają przed oglądanym w wizjach zaburzeniem rotacji naszej planety, spowodowanym testami nuklearnymi.

Ostrzeżenie z ust papieża

W pierwszej chwili wzduszamy ramionami. Może nawet stawiamy wygodną tezę, że tego typu wypowiedzi z nieba stanowią dowód na nieprawdziwość objawień. Tymczasem nie są to wcale objawienia będące w sprzeczności ze zdrowym rozsądkiem i z wynikami współczesnej nauki! Zbiegają się one z wypowiedzią Jana Pawła II błagającego w 1984 roku Matkę Najświętszą o wybawienie od wojny nuklearnej i niewyobrażalnego samozniszczenia.